Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 20. SIERPNIA 1922. NR. 187. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1900	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Sejm zwyciężył!...

Warszawa. P. A. T. Na mocy art. 117, § 13 ustawy II. ordynacyi wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dz. ust. Rpp. Nr. 66, poz. 590) artykułu 9 ordynacyi wyborczej do senatu zawartej w ustawie z dnia 28 lipca 1922 (Dz. ust. Rpp. Nr. 66, poz. 591) oraz uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 28 lipca 1922 (Dz. ust. Rpp. Nr. 66, poz. 592), zarządzam wybory do Sejmu i do senatu Rzeczypospolitej polskiej. **Głosowanie do Sejmu ma się odbyć dnia 5 listopada 1922, głosowanie do senatu dnia 12 listopada 1922.**

Czynności wyborcze mają być wykonane w terminach oznaczonych w załączonym do niniejszego dekretu kalendarzu wyborczym.

Dan w Warszawie, dnia 18 sierpnia 1922.

Naczelnik państwa (—) Piłsudski.
Prezydent ministrów (—) Nowak.
Minister spraw wewn. (—) Kamiński.
Minister sprawiedl. — Makowski.

Kalendarz wyborczy.

Warszawa. P. A. T. Daty oznaczają ostatni termin dla poszczególnych czynności wyborczych. Wszystkie terminy dotyczą zarówno wyborów do Sejmu, jak i do senatu.

Dnia 26 sierpnia: Ośm najliczniejszych klubów przedstawia gen. komisarzowi wyborczemu 8 członków państwowej komisyi wyborczej i tyluż ich zastępców.

Dnia 28 sierpnia: Gen. komisarz wyb. na wniosek prezesa właściwego sądu mianuje przewodniczących okręgowych komisyi wyborczych. Wojewoda (komisarz rządu) mianuje po jednym członku okręgowej komisyi wyborczej. Władza administracyjna pierwszej instancyi ogłasza w gminach o ich podziale na okręgi, o lokalach wyborczych i lokalu urzędowym i jednocześnie o tem zawiadamia główny urząd statystyczny. **Gen. komisarz ogłasza w „Monitorze polskim" o składzie osobowym i lokalu** urzędowym prezesa komisyi wyborczej, tudzież o miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów.

Dnia 30 sierpnia: Gen. komisarz wyb. ogłasza w wojewódzkim „Dzienniku urzędowym" nominacye prezesów okręgowych komisyi wyborczych i ich zastępców (wojewoda komisarz rządu) ogłasza nominacyę członków okręgowych komisyi wyborczych przez niego mianowanych. Rady miejskie i sejmiki, względnie zgromadzenia przełożonych gmin dokonywują wyboru członków okręgowych komisyi wyborczych, o czem zawiadamiają przez okręgowych komisarzy wyborczych.

Dnia 1 września: Przewodniczący okr. komisyi wyb. ogłasza skład okr. komisyi w „Dzien. wojewódzkim". Okręg. komisarz wyb. ogłasza w gminach o dniu wyboru, godzinie głosowania, liczbie posłów, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatów i o oświadczeniu o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej, oraz o składzie osobowym i lokalu urzędu okręg. komisyi wyborczej.

Dnia 2 września: Rada gminna wybiera trzech członków obwodowej komisyi wyborczej.

Dnia 7 września: Prezes okręgowej komisyi wyb. zawiadamia naczelników gmin o składzie obwodowych komisyi wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości. Naczelnicy gmin, prezydenci, burmistrze, wójtowie, zarządcy obszarów dominialnych sporządzają dla każdej miejscowości spis wyborców w trzech egzemplarzach.

Dnia 8 września: Naczelnik gmin przesyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu obwodowej komisyi wyborczej.

Dnia 14 września: Komisarz okręgowy przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców do okręgowej komisyi wyborczej.

Dnia 15 września: Obwodowy komisarz wyb. wykłada spisy do publicznego przeglądu.

Dnia 28 września: Ostatni dzień wyłożenia spisu do przeglądu i zgłaszanie państwowych list kandydatów.

Dnia 30 września: Ostatni termin wnoszenia reklamacyi do komisyi wyborczej przeciw pominięciu w spisie lub wpisaniu nieodpowiedniemu.

Dnia 5 października: Ostatni termin zgłaszania sprzeciwów przeciw reklamacyom o wykreśleniu ze spisów.

Dnia 6 października: Kandydaci list państwowych składają na ręce przewodniczącego komisyi wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat.

Dnia 8 października: Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

Dnia 9 października: Obwodowi komisarze wyborczy przesyłają okręgowym komisyom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

Dnia 13 października: Komisarze okręgowi przyjmują sprzeciwy przeciw wykreśleniu z list i przesyłają do okręgowych komisyi wyborczych.

Dnia 16 października: **Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisyi wyb. oświadczenie o przyłączeniu okręgowych list wyborczych do list państwowych.**

Dnia 19 października: Okręg. komisye wyb. przesyłają obwodowym komisyom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców. Jednocześnie trzeci egzemplarz przesyłają właściwemu naczelnikowi gminy.

Dnia 23 października: Przewodniczący okręg. komisyi wyborczej wykłada ustalony spis wyborców do publicznego przeglądu.

Dnia 28 października: Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców.

Dnia 5 listopada: Głosowanie do Sejmu.

Dnia 12 listopada: Głosowanie do senatu.

Dnia 8 listopada: Posiedzenie okręg. komisyi wyborczych celem ustalenia wyników wyborów do Sejmu.

Dnia 15 listopada: Posiedzenie okręgowych komisyi wyborczych celem ustalenia wyniku wyborów do senatu.

Fikcya ugody z Czechami.

Zerwanie przez Czechów rokowań w sprawie Jaworzyny musi stać się punktem zwrotnym w naszym stosunku do Czech. Nie dlatego, aby sprawa ta była istotnie tak ważną i doniosłą, a jej takie, lub inne rozstrzygnięcie miało szczególniejsze znaczenie. Jaworzyna to zaledwie drobny epizod w historyi zdradzieckiej polityki Czechów wobec Polski, ale jest to kropla, która przepełniła czarę czeskiej zachłanności i polskiej cierpliwości.

Zaiste, zdumiewać się tylko można, ile dobrej woli i samozaparcia okazała Polska wobec Czechów. Sąsiad ten i „brat-słowianin" stał się najnikczemniejszym naszym wrogiem, bo zamaskowanym, podstępnym, gotowym zawsze rzucić się na przyjaciela, gdy ten znajdzie się w jakiej nieszczęśliwej opresyi. Ujawnili to Czesi w stosunku do Polski. Przypomnijmy tę wstrętną kartę historyi.

Dn. 5 listopada 1918 r. została zawarta na Śląsku Cieszyńskim ugoda między polską Radą Narodową a Narodnim Viborem czeskim, przyznająca Czechom jedynie pow. Frydecki i kawałek Frysztackiego. Obie strony były zadowolone. Ale niedługo to trwało. Gdy Polska wysłała swe wszystkie siły pod Lwów, a ufając „przyjaciołom" Czechom, pozostawiła Śląsk prawie bezbronnym — ci urządzają dn. 23 stycznia 1919 r. zbójecki napad! Zaczęły się walki, Polska zbiera siły i pędzi rabusiów. Aby powstrzymać rozlew krwi „bratnich" narodów, Polacy, pod naciskiem koalicyi, zgadzają się na ugodę, którą zawarto dn. 3-go lutego. Na mocy tej ugody po stronie czeskiej pozostaje duża część powiatu frysztackiego z Boguminem i część pow. Cieszyńskiego. Następują rządy komisyi koalicyjnej i przygotowania do plebiscytu, które są jednem pasmem czeskiego terroru. Wreszcie Polska, po nieszczęsnej wyprawie kijowskiej, jest zmuszona (układem w Spaa) zgodzić się na decyzyę Rady Najwyższej. Czesi korzystają z katastrofy, grożącej państwu polskiemu i siecią intryg wyłudzają wyrok, dzielący Śląsk w potworny sposób...

I po tem wszystkiem, pod wpływem prądów ugodowych, płynących z Warszawy, Polska w dn. 6 listopada 1921 r. zawiera z Czechami umowę polityczną, niemal sojusz! Dla miłej zgody wyrzeka się słusznych praw do zagrabionej części Śląska, sankcyonuje rozbój czeski...

Zdawało się, że już teraz Czesi powinni być zadowoleni, umowa bowiem dawała im realne korzyści, podczas gdy Polska nie otrzymała nic, prócz przyrzeczenia, że Czesi przestaną przeciw niej spiskować. Był to jakby układ z rabusiem, który otrzymał okup, aby przestał rabować. Okazało się jednak, że czeskiego rabusia trudno ugłaskać. Świadczy o tem właśnie zerwanie rokowań o Jaworzynę. Prowadzone one były na mocy umowy z dn. 6 listopada 1921 r., do której włączony jest warunek uregulowania sprawy Jaworzyny „drogą bezpośredniego i polubownego porozumienia obu rządów". Czesi miesiącami przewlekali układy, aż wreszcie p. Benesz, który podpisał układ polsko-czeski, z całym cynizmem zakomunikował posłowi polskiemu w Pradze p. Piltzowi, że komisye rzeczoznawców, wydelegowane z obu stron do układów, nie mogą schodzić się na wspólne narady... Komisya polska uznała więc układy za zerwane, wydała znany komunikat, a p. Piltz wyjechał do Warszawy.

Tak skończyła się idylla „ugody polsko-czeskiej", której głównym inspiratorem był p. Piltz, wierny swym dawnym zasadom panslawizmu. Ale teraz chyba i on, który siedząc w Pradze i nie chcąc psuć „dobrych" stosunków, zamykał oczy na gwałty i bezprawia Czechów, dokonywane na ludności polskiej — zrozumiał wreszcie, że z politycznymi rabusiami, jakimi są Czesi, nie można rozmawiać czułemi słówkami. Muszą to również zrozumieć te koła polityczne Warszawy, które nie znając faktycznych stosunków na Śląsku Cieszyńskim, parły za wszelką cenę do ugody z Czechami. Skandal Jaworzyński — bo inaczej nie można tego nazwać — musi położyć kres tej polityce. Umowa z dn. 6 listopada 1921 r. musi być uznana za zerwaną przez Czechów, a Polska musi wreszcie wypowiedzieć silne słowo.

Nie Czesi są nam potrzebni, ale my Czechom. A jeśli zaczną znowu (o ile rzeczywiście przestali) spiskować z naszymi wrogami, to my również rozporządzamy podobną bronią. Przyjdzie to nam o tyle łatwiej, że tak zwana „Czecho-Słowacya" (!), te dawne Austro-Węgry w miniaturze, to zlepek, w którym Czesi stanowią znikomą mniejszość. Trzeba to Czechom powiedzieć wyraźnie i stanowczo. A to prędzej, niż miłosne słówka, ich otrzeźwi.

S. Ch.

Walka z drożyzną.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł Wróblewski, prezes kom. aprowizacyjnoj, odbył wczoraj konferencyę z min. skarbu Jastrzębskim, który oświadczył, że **rząd przygotowuje szereg projektów ustaw, celem zwalczania drożyzny.**

Podobno p. Jastrzębski ma na myśli **zamagazynowanie** przez fachowe organizacye **większych ilości artykułów pierwszej potrzeby,** jak zboża, ziemniaków, cukru i węgla, aby w odpowiednim momencie módz rzucić je na rynek i przez to obniżyć ceny.

Z rady ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada Min. na nadzwyczajnem posiedzeniu zajmowała się **projektem nowej ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych** i sprawą stref drożyźnianych. Obrad nie ukończono.

Projekt ten zakomunikowany będzie stowarzyszeniom urzędniczym do zaopiniowania.

Konferencya polsko-litewska.

Wilno. (A. W.) W Wilnie rozpocznie się **konferencya przedstawicieli Polski i Litwy kowieńskiej** w sprawach komunikacyjnych i celnych.

„Związek Hallerczyków".

Warszawa. P. A. T. W dniu 18 b. m. odbyło się w Warszawie przy uczestnictwie około dwustu członków zebranie organizacyjne „Związku Hallerczyków", na którem postanowiono zrzeszyć wszystkich zdemobilizowanych członków b. formacyi wojskowych gen. broni Józefa Hallera w „Związek Hallerczyków".

Walne zebranie uchwaliło organizowanie się na całym terenie Rzeczypospolitej, oraz w koloniach polskich zagranicą, postanowiło wreszcie odbyć ogólny Zjazd Hallerczyków w Katowicach w połowie października b. r.

Secesya Stapińszczyków.

Warszawa. (Telef. wł.) Posłowie klubu Stapińskiego: **Putek, Seib i Bochenek zgłosili przystąpienie do klubu Wyzwolenia.** Wystąpienie tych trzech posłów jest rezultatem akcyi p. Stapińskiego, zmierzającej do utworzenia wspólnego stronnictwa z Witosem, czemu się część stronnictwa Stapińskiego zdecydowanie przeciwstawiła.

Bezczelność żydowska.

Warszawa. (A. W.) W związku z tem, że projekt rządowy samorządu dla Małopolski Wschodniej przewiduje utworzenie dwóch kuryi narodowościowych, poseł Thon, w imieniu żydowskiej frakcyi sejmowej, **w dniu 17 b. m. złożył premierowi Nowakowi memoryał, w którym** rozwija projekt utworzenia w Małopolsce Wschodniej również kuryi żydowskiej (!!).

BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiejszy „Nasz Kuryer" donosi, że po długich naradach **został wczoraj utworzony blok wszystkich mniejszości narodowych w Polsce.**

Czesi strzelają do pielgrzymów słowack.

Cieszyn. (A. W.) „Dziennik Cieszyński" dowiaduje się, że **Czesi nie przepuszczają Słowaków do Polski, nawet gdy ci chcą się tam udać w charakterze pielgrzymów.** Ostatnio, gdy pobożne tłumy ludu słowackiego zbliżały się do granic polskich od Skalistego koło Zwardonia, graniczna **straż czeska zaczęła formalnie polować i strzelać do nich,** tak, że zmuszeni byli kryć się po lasach.

ŻANDARMI CZESCY PODPORĄ PAŃSTWA.

Cieszyn. (A. W.) „Preszburski Slovak" donosi, że rząd czesko-słowackiej republiki zażądał **264 miliony czeskich koron dla utrzymania żandarmeryi,** a w roku 1920 tylko 75 milionów. Powiększenie się wydatków na czeską żandarmeryę jest jednym z dowodów, że czesko-słowacka republika zamierza oprzeć się na bagnetach żandarmskich.

Poważne położenie w Niemczech.

Berlin. (A. W.) Położenie **wewnętrzno-polityczne w Rzeszy zaostrzyło się z powodu wypadków w Bawaryi.** Rząd bawarski zawarł ugodę z rządem berlińskim, nie licząc się z oporem, jaki napotka we własnym obozie, a mianowicie nie liczono się z zasadniczym oporem radykałów prawicy. **Niemiecko-narodowe stronnictwo środka uznało umowę Lerchenfelda z gabinetem berlińskim za nie do przyjęcia.** Stronnictwo chłopskie domaga się także różnych zmian w tej ugodzie, tak, że rozstrzygnięcie znajduje się w ręku stronnictwa bawarskiego ludowego.

W razie gdyby do dziś sytuacya się nie wyjaśniła, **ma ustąpić hr. Lerchenfeld,** albo rozwiąże Sejm bawarski.

Monachium. P. A. T. (W. B. K.) „Münchener N. Nachrichten" donoszą, że **położenie w Bawaryi pogorszyło się,** gdyż wczoraj do sejmu przybyła delegacya przywódców stronnictw politycznych z oświadczeniem, że **odrzuca postanowienia układu berlińskiego między rządem bawarskim a rządem Rzeszy.**

Monachium. P. A. T. Tutejsze koła polityczne przewidują dwie ewentualności: albo **przesilenie ministeryalne,** albo też **rozwiązanie Sejmu bawarskiego,** a to ze względu na stanowisko grup większości, coraz więcej wrogich kompromisowemu załatwieniu sprawy ustawy o obronie republiki. W kwestyi tej „Germania" pisze: „Sposób, w jaki żywioły reakcyjne usiłują wyzyskać obecną trudną sytuacyę, napełnia oburzeniem serca wszystkich Niemców".

Komisya repar. informuje się w Niemczech

Paryż. (A. W.) **Komisya reparacyjna ogłasza** następujący komunikat. Komisya uchwaliła jednomyślnie na dzisiejszem posiedzeniu **wysłać do Berlina angielskiego członka komisyi i prezydenta komisyi gwarancyjnej,** dla zasięgnięcia niektórych koniecznych informacyi. W Berlinie mają się spotkać z min. skarbu Hermesem i sekretarzem Bergmanem.

Wskutek tego kroku rokowania z rządem niemieckim, które mają na celu umożliwić jednomyślną uchwałę komisyi w sprawie odpowiedzi na prośbę o udzielenie moratoryum, będą mogły toczyć się w szybkiem tempie.

Moratoryum za gwarancyą.

Paryż. P. A. T. „Temps" pisze, że rząd francuski jest tak, jak przedtem zdania, iż Niemcom można udzielić moratoryum tylko pod tym warunkiem, że termin tegoż moratoryum minie z końcem r. 1922 i że Niemcy zgodzą się na żądane przez Poincarego w Londynie **gwarancye w postaci kontroli kopalń i lasów państwowych.**

Gardone. P. A. T. (Havas). Stan zdrowia d'Annunzia jest zadowalający, życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

NIEMCY MUSZĄ ZAPŁACIĆ RATĘ SIERPNIOWĄ.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Rząd angielski przesłał ambasadzie niemieckiej w Londynie w dniu 17 sierpnia następującą **wspólną notę aliantów** na notę niemiecką z dnia 11 lipca:

„Co do spłaty w gotówce, które Niemcy są dłużne na podstawie § 3 i 4 postanowień gospodarczych, **zamierzają rządy alianckie żądać zapłaty 2 milionów funtów,** które miały być uiszczone w dniu 15 sierpnia, w przeciągu **czterech tygodni** od tego dnia począwszy. Od tego dnia począwszy zamierzają rządy alianckie wypowiedzieć układ z dnia 10 czerwca 1921 r. i poczynić kroki, aby każdy rząd aliancki mógł odrębnie zawrzeć z Niemcami układ w sprawie regulacyi wszystkich sald dłużnych na podstawie postanowień gospodarczych. Układy te mają być przedłożone komisyi reparacyjnej".

FRANCYA BĘDZIE PŁACIŁA — GDY NIEMCY ZAPŁACĄ.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Wedle „Chicago Tribune", że przed kilku dniami rząd francuski zawiadomił oficyalnie Stany Zjedn., iż spłata **długu i procentów francuskich wobec Ameryki jest zależną od niemieckich spłat reparacyjnych.** Francya dopiero wtedy rozpocznie spłatę swych zobowiązań, gdy otrzyma w pełnej sumie 90 miliardów franków papierowych, które wydała na odbudowę zniszczonych obszarów.

POINCARE PRZEMÓWI 20 b. m.

Paryż. (A. W.) W niedzielę odbędzie się w Aucourt **uroczystość narodowa, w której weźmie udział** Poincare. Podczas tej uroczyści **zostanie przez Poincarego wygłoszona wielka mowa polityczna.**

Bezpośrednie porozumienie Francyi z Niemcami.

Berlin. (A. W.) W tutejszych kołach dyplomatycznych od pewnego czasu przedmiotem ożywionej dyskusyi jest **rzekomy plan Poincarego, zmierzający do bezpośredniego porozumienia Francyi z Niemcami.** Mianowicie z wiedzą obydwu rządów mają się odbyć pertraktacye między **koncernem Stinnesa a pewną wielką francuską grupą finansową.**

W związku z tem, wymienione koła zwracają uwagę na artykuł naczelny organu Stinnesa „Deutsche Algemeine Ztg", który oświadcza: „W stosunkach między rządem niemieckim a koalicyą nastąpił zupełnie nowy okres, mianowicie po raz pierwszy Francya i Niemcy stanęły naprzeciw siebie znacznie mniej wrogo usposobione, niżeli dotychczas. **Taktyka Anglii zmierzała stale w kierunku zapobieżenia bezpośredniemu porozumieniu Francyi z Niemcami".**

Car Mikołaj żyje?

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Bawiący obecnie na Węgrzech wraz z rodziną książę Golicyn, **pozostający** w bliskich stosunkach z b. domem carskim, podczas wywiadów z przedstawicielem węgierskiej Agencyi telegraficznej oświadczył, że ks. Cyryl, oraz inni członkowie b. rodziny carskiej mają **jeszcze odrobinę nadziei, że car Mikołaj II i carewicz, następca tronu, żyją i przebywają** gdzieś w ukryciu. W przeciwnym razie ks. Cyryl, jako pozostający w najbliższych węzłach pokrewieństwa do b. cara Mikołaja, zgodnie z zasadami rosyjskiego następstwa tronu, miałby objąć tron rosyjski po Mikołaju II.

Ks. Cyryl ma nadzieję, że dowództwo nad rosyjską armią narodową obejmie wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Zdaniem w. ks. Cyryla, przywrócenie monarchii powinno się odbyć w drodze ruchu wewnętrznego, albowiem nie chce on odzyskiwać tronu w drodze podboju.

PODRÓŻ TROCKIEGO ZAGRANICĘ.

Berlin. (A. W.) Według depesz, jakie nadeszły z Rewla, **wyjechał Trockij do Niemiec.** Cel podróży Trockiego jest niewiadomy.

POWSTAŃCOM IRLANDZKIM POMAGAJĄ NIEMCY.

Dublin. P. A. T. Wojska regularne zajęły Cliffden oraz Rathmore. „Daily News" zamieszcza wiadomość, że powstańcy korzystając z pomocy niemieckich inżynierów, wysadzili szereg mostów kolejowych w Irlandyi.

Z dnia politycznego.

W przededniu ważnych wydarzeń na Wschodzie

Wyniku konferencyi londyńskiej oczekiwano na bliskim Wschodzie z największem napięciem. Kwestya, czy zakończy się ona załagodzeniem przeciwieństw między Anglią i Francyą, lub utrwali naprężenie ich wzajemnych stosunków, miała zadecydować o ukształtowaniu się sytuacyi na Wschodzie.

Budzące w Grecyi niepokój silne koncentracye wojsk kemalistycznych pod Ismidem są tłumaczone w Atenach jako intryga francuska, zmierzająca do uprzedzenia Grecyi w zajęciu Konstantynopola. Wywołuje to tem większe rozgoryczenie wśród Greków, ponieważ wys. komisarz angielski w Konstantynopolu oświadczył, że wojska greckie będą mogły bez przeszkody zająć Konstantynopol.

Przyjazna dla Greków mowa L. Georgea w Izbie Gmin, oraz niedopuszczenie przez Anglików wylądowania wojsk francuskich w Konstantynopolu, wywołały w Atenach entuzyazm. Premier grecki, Gunaris, oświadczył dziennikarzom: „Stoimy w obliczu doniosłych wydarzeń, jakie najdalej w ciągu 2—3 tygodni rozegrają się na bliskim Wschodzie".

Francya po konferencyi londyńskiej

Opinia u nas, w Polsce, stropiona przewidywanem wprawdzie, ale tem niemniej dość ostrem rozbiciem konferencyi londyńskiej, nie zdaje sobie jasno sprawy z tego, w jakiej sytuacyi znajduje się obecnie Francya, założywszy w Londynie stanowcze „veto" przeciw machinacyom angielsko-niemieckim w sprawie odszkodowań. Sytuacyę tę krótko, ale dobitnie, charakteryzuje p. Delagneau w „Journal de Pologne", pisząc, między innemi:

Od trzech lat... Lloyd George starał się ciągle zmniejszać stopniowo sumę kwot reparacyjnych, należnych Francyi od Niemiec. W tym samym zaś czasie — dziwnym zbiegiem okoliczności — polityka angielska przeciwstawiała się polityce francuskiej we wszystkich sprawach spornych, czy to odnośnie do Rosyi, czy do Turcyi i Grecyi, czy też Polski.

W trosce jednak o to, by o ile się to tylko da, podtrzymać przynajmniej ścianę frontową ententy, Francya stopniowo godziła się raz po raz na obcinanie swej wierzytelności, a w innych sprawach zachowała się biernie — nie ona to bowiem spowodowała żałosne bankructwo konferencyi genueńskiej i haskiej.

Ale — wszystkiemu jest kres. Propozycye angielskie w Londynie znaczyły tyle co zapewnić się, by Niemcy zapłaciły koszta okupacyi prowincyi reńskiej przez wojska sprzymierzone, a równocześnie do terminu nieoznaczonego odsunąć zapłatę przez Rzeszę niemiecką tych 90 miliardów, które zamiast niej Francya wydała na poczet odszkodowań przy odbudowie zniszczonych departamentów. Krótko mówiąc, Anglia dawała Francyi tylko przyjemność tańczenia przed arką, bez innej korzyści. Ani jeden rząd francuski nie mógł się zgodzić na takie okrojenie praw Francyi, bo byłby niezwłocznie strącony odruchem opinii publicznej.

Ponieważ sprzymierzeni nie dali Francyi żadnej możności działania, przeto pozostało jej tylko podjąć na nowo swobodę działania... To znaczy, że Francya chce pogadać sama z Niemcami, jak do tego ma prawo, w myśl postanowień traktatu wersalskiego.

Teza niemiecka, że gwarancye i inne sposoby przymusowe, użyte względem jakiegoś narodu, zabijają jego niezawisłość ekonomiczną i wreszcie się obracają przeciw tym, którzy takie środki stosują — jest paradoksem. Niemcy nie dlatego nie mogą płacić, że rzekomo zubożały, ponieważ swe papierowe kapitały włożyły w przemysł. Nie zapłaciły dlatego, ponieważ wiedziały że między mocarstwami ententy są takie, którym wcale nie zależy na tem, aby one płaciły.

Zapomocą systemu opuszczania długów, moratoryum i t. p. Francya nie dostała ani zapłaty, ani zabezpieczenia zapłaty. Nie dostała nic. Gdy weźmie zastaw w naturze, będzie przynajmniej miała pożytek z niego, będzie miała przynajmniej coś rzeczywistego, teraz ma możność wziąć do swych rąk cośkolwiek. Jej sytuacya jest więc nieskończenie lepszą. Bogactwo bowiem polega nie tylko na banknotach, czy to dolarowych czy funtowych. Ono polega przedewszystkiem na naturalnych lub przemysłowych źródłach produkcyi.

Czerwony Krzyż.

(II.) Cała nędza urządzeń ówczesnego szpitalnictwa wojskowego okazała się w wojnie krymskiej 1853—1855 r. Armia francuska pojechała na Krym w sile pięćdziesięciu tysięcy ludzi, a obsłużyć jej rannych miało pięćdziesiąt szarytek. Anglików pojechało dwadzieścia pięć tysięcy wraz z... trzydziestu ośmioma pielęgniarkami. Śmiertelność rannych w szpitalach tej armii wynosiła 42%.

Samo wojsko zresztą nigdy nie może podołać wymogom opieki nad rannymi, bo ma zbyt wiele innych zadań do spełnienia. Tu konieczną jest pomoc jakaś z poza obrębu wojska z łona cywilnego społeczeństwa.

Pierwszy tę prawdę zrozumiał Henryk Dunant w r. 1859. Jeżeli przed nim podczas niektórych bitew społeczeństwo na większą skalę starało się otoczyć rannych opieką, to działo się to dorywczo i zapał gasł rychło po dokonanym wysiłku.

Co się tyczy neutralizacyi rannych, idea ta rozwijała się także bardzo powoli. Zjawia się podczas wojny sukcesyjnej hiszpańskiej (1701—1713). Wówczas zaczęły się strony wojujące umawiać, że ranni będą leczeni na wspólny koszt armii obustronych, a szpitale będą nietykalne. To samo powtórzyło się w czasie wojny siedmioletniej (1756—1763).

Jednakże i w tym względzie coraz częstsze wojny przyniosły zdziczenie i powrót barbarzyństwa. To było zapewne powodem, że gen. Kray, głównodowodzący armii austryackiej w r. 1800, nie zgodził się na projekt gen. Moreau, głównodowodzącego armią francuską, tej treści, że szpitale będą nietykalne i otaczane wzajemną opieką, a ranni, po wyleczeniu, odsyłani pod konwojem do swoich armii.

Tak więc idea neutralizacyi rannych w czasach poprzedzających wystąpienie Dunanta stanęła także na martwym punkcie.

Jednym z pierwszych, którzy się poznali na doniosłości idei Henryka Dunanta, był Gustaw Moynier, prezydent genewskiego Stowarzyszenia użyteczności publicznej (czyli pracy społecznej, jakbyśmy dziś powiedzieli). Z własnego popędu oddał on Dunantowi do rozporządzenia organizacyę stowarzyszenia, którego był prezydentem. Utworzono komisyę, któraby sprawę posuwała naprzód, a członkiem jej został Dunant.

Komisya ta dn. 17 lutego 1863 przekształciła się na „Stały Komitet międzynarodowy". Taki był zawiązek „Czerwonego Krzyża". Właśnie wówczas szalały na ziemi polskiej w całej grozie represye przeciw powstaniu polskiemu. „Czerwony Krzyż" powstawał pod tchnieniem tej grozy.

Komitet postanowił zwołać do Genewy konferencyę międzynarodową. Odtąd już sprawa „Czerwonego Krzyża" ze sfery marzeń zeszła na realne tory. Na konferencyę zjechali się delegaci czternastu państw, także wiele znakomitości wojskowych, lekarskich, wielu filantropów i delegaci Zakonu Maltańskiego.

Konferencya udała się ponad wszelkie spodziewanie. Proklamowała neutralizacyę rannych i wszystkich tych, co się nimi stale lub przygodnie opiekują, jakoteż neutralizacyę ambulansów i szpitali. Uchwaliła dla tych osób osobną odznakę (opaskę na ramieniu), a dla tych zakładów osobną chorągiew, wreszcie utworzenie w każdym kraju stałego komitetu opieki nad rannymi. Jako odznakę przyjęto krzyż czerwony w białem polu.

Tak powstało „Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża".

Za jego inicyatywą państwa europejskie zawarły w r. 1864 w Genewie t. zw. konwencyę genewską, która ustaliła jako obowiązujące cały świat powyższe postanowienia konferencyi.

Pierwsza konwencya genewska z r. 1864 została uzupełniona przez drugą konwencyę genewską z 1906 i konwencyę haską z 1907.

W ten sposób idee skromnego obywatela genewskiego stały się prawem dla całego świata.

1912. Na wzór „Czerwonego Krzyża" Turcy utworzyli „Czerwony Półksiężyc".

W. W. Antoniewicz.

Echa.

„Dziś prosty Maciek, lub kawiarniany mędrek, a jutro polski Deak lub Cavour, dziś zwyczajny „cywil", a jutro generał. Gdzie jeszcze dzieją się takie cudowne przemienienia? Nigdzie, tylko w naszej megalomanii, która wkrótce będzie miała najsłuszniejsze prawa służyć za nazwę całego państwa.

Pomysłowy i śmiały konspirator, który zbadał i znakomicie zastosował wszystkie sposoby spiskowania, zbiera podczas wojny zbrojną drużynę, przyczepia się z nią do wojska niemieckiego i zostaje wraz z nią nie tyle jako dowódzca, ile jako polityk rozgromiony. Gdy mocarstwa zachodnie, przeciw którym walczył, wyzwoliły Polskę, zgodziły się na to, ażeby on został Naczelnikiem Państwa polskiego. Zdawałoby się, że ten omylny, ale szczęśliwy fortunat powinien być tylko skromnym i wdzięcznym pracownikiem dla dobra swego narodu. Tymczasem nie stworzył i nie pomógł do stworzenia ani jednej instytucyi społecznej, ale za to w uroczystych przemówieniach rzuca owinięty retoryczną bawełną wykrzyknik: „To ja z moimi legionami wskrzesiłem Polskę!"

Lew jest skromniejszy, bo chociaż nawet ludzie nazywają go królem zwierząt, on sam sobie tego tytułu nie przyznaje".

(Aleksander Świętochowski w „Gaz. War.")

Judaica.

(Zapłata dla żydów. — Żydzi opuszczają Wielkopolskę. — Chrzest pozorny i prawdziwy).

Żydzi już zaczynają wyciągać ręce po zapłatę za poparcie, udzielone lewicy.

Na początek tedy wysuwają odrazu dwie sprawy „do uregulowania". Pisze o tem „Moment" (nr. 182):

„Nie łudźmy się: wielkich rzeczy nie można zdziałać w przeciągu paru miesięcy do wyborów, lecz dwie sprawy są pilne i możliwe do przeprowadzenia, gdy się do nich zabierzemy wspólnemi siłami: sprawa obcokrajowców i sprawa szkolna.

„Sprawa obywatelstwa jest bardzo ważna dla wyborów. Albowiem dopóki ta sprawa nie zostanie rozwiązana pomyślnie, dopóty wielka liczba żydów nie będzie pewna swych praw wyborczych. Niemniej ważna jest sprawa szkolna. Masie żydowskiej zagraża polityka asymilacyjna z powodu przymusu szkolnego. Szkoły żydowskie, nawet utrzymywane środkami prywatnymi, ulegają zamknięciu i odbiera im się lokale. Przeciw temu trzeba przedsiębrać środki, dopóki jeszcze nie jest zapóźno".

A więc naród polski ma żydom za ich „usługi" robić taki „początek", że do wyborców sejmowych dopuszczeni być mają wszyscy litwacy, świeżo przybyli z Rosyi za pomocą różnych sztuczek, albo przez zwyczajne przemytnictwo? Ci to delegaci bolszewii, jej ochotnicy i inni rusyfikatorzy żydowscy mają także rozstrzygać o losie przyszłego Sejmu polskiego. Jakaż to straszna zapłata! Tylko cynizm żydowski może się czegoś podobnego domagać.

To samo dotyczy drugiej sprawy, którą żydzi wysuwają na „początek". Pomimo wszelkich frazesów żydowskich o rzekomym ucisku szkolnictwa żydowskiego w Polsce, faktycznie nigdzie ono się nie cieszy taką swobodą, zbliżoną do wyuzdania, jak w Polsce! Bajeczki o zamykaniu szkół żydowskich są obliczone na naiwnych Polaków. Istotnie bowiem zamknięto szereg szkół „Naszych dzieci" żydowskich, ale tylko dlatego, że one nosiły wybitną cechę komunistyczną.

* * *

Według urzędowych danych w województwie poznańskiem optowało na rzecz Niemiec 5.144 żydów. Najwięcej żydów straci Poznań, 1.047, pow. obornicki 923, szamotulski 328, m. Bydgoszcz 258, pow. gnieźnieński 251, wągrowiecki 197, krotoszyński 171, jarociński 179, ostrowski 172, żniński 148, ostrzeszowski 145, czarnkowski 134, koźmiński 104, sremski 130, wyrzyski 96, rawicki 90, mogilański 86, inowrocławski 85, chodzieski 79, bydgoski 79, pleszewski 75, wolsztyński 57, nowotomyski 54, kościański 52, grodziski 52, strzeliński 38, szubiński 37, międzychodzki 31, gostyński 22, wschodnio-poznański 18, zachodnio-poznański 11, odolanowski 16, śmigielski 3.

Z pośród optantów wielu żydów przeniosło się do Niemiec, dzięki czemu niektóre miasteczka wolne są już od nich niemal zupełnie. Do takich szczęśliwych miast należy Chodzież, gdzie w maju b. r. zwinięto szkołę żydowską. Jeszcze szczęśliwsza jest Krzywinia (pow. kościański), którą przed miesiącem opuściła ostatnia rodzina żydowska.

Podobne zjawisko ma miejsce w województwie pomorskiem, gdzie optowali na rzecz Niemiec żydzi niemal wszyscy. Ruch wychodźczy żydów do Niemiec trwa tam wciąż, ostatnio żydzi sprzedali w Wąbrzeźnie synagogę, jako już nikomu niepotrzebną.

Czuwać teraz trzeba, aby na opuszczone przez żydów niemieckich placówki nie przybyli żydzi z innych dzielnic Polski.

* * *

Nawrócenie się żyda może być szczere, z przekonania, a może być pozorne. Jakiem jest w każdym przypadku — rozstrzygnięcie tej wątpliwości należy zawsze w pierwszej linii do najwłaściwszej instancyi, tj. do Kościoła.

Kościół rozstrzygając w danym razie wątpliwość, może Chrztu św. udzielić lub nie udzielić. Gdy raz udzieli, nie jest rzeczą katolików, bez powodu podnosić wątpliwości. Nie powinno się tego czynić, choćby tylko z tego powodu, aby nie zniechęcać innych, mających do nawrócenia się dobrą wolę. Tymczasem wiemy, że nieraz lekkomyślnie przypisujemy nowonawróconym nieszczerość. Bywają oni przedmiotem drwin, nawet w przysłowiach, np. „żyd chrzczony, wilk chowany" itp.

Należy przeto sprawę oświetlić, by nie wywoływała nieporozumień. Kiedy zdarzają się chrzty pozorne? Właśnie w epokach, gdy wiara u katolików słabnie. Jakiem jest słońce dusz naszych, tyleż ciepłych promieni zdołamy udzielić innych. W czasach dawnych w Polsce nie bywało chrztów pozornych; były szczere lub ich nie było. Dopiero w XIX. w., gdy liberalizm wraz z całym ogonem różnych innych „izmów" wiarę osłabił nastała, szczególniej w Warszawie, moda chrztów dla interesu, dla ułatwienia sobie pozycyi towarzyskiej, a tych „nawróconych" przezwano lekceważąco „mechesami".

W epoce wielkiej wojny i te nawrócenia ustały, bo żydzi uznali je za niepotrzebne do interesu. Wszak mieli sobie bez tego obiecane zrobienie doskonałego interesu politycznego ze strony różnych „mesyaszów" zagranicznych i krajowych, Wilhelmów, Daszyńskich i t. p. I tak sprawa stoi dzisiaj. To znaczy, że jest w stanie zupełnego powojennego chaosu, podobnie, jak wiele innych ważnych spraw z dziedziny moralnej.

W miarę, jak społeczeństwo europejskie dalej będzie szło na drodze ku zupełnemu religijnemu odrodzeniu, (czego są początki), także i kwestya chrztów żydowskich klarować się będzie.

Oprócz własnej dobrej woli — trzeba do jej uregulowania ostrożności, na jakiej dotąd zbywało. W tym względzie ustawodawstwo (czy to świeckie, czy kanoniczne) powinno przyjść społeczeństwu z pomocą.

Czyż np. nie jest potrzebny przepis ustawy, że żyd może przyjmować chrzest tylko tam, gdzie jest znany i zamieszkały? Właśnie brak tego przepisu bywa powodem chrztów pozornych, oszukańczych.

Nie doszliśmy wprawdzie pod tym względem do tak skandalicznych stosunków, jak w Rosyi za carskich czasów, kiedy to jeden i ten sam żyd pod rozmaitemi nazwiskami przyjmował chrzest prawosławny, aby właścicielom tych nazwisk dostarczyć legitymacyi do przebywania w pewnych „strefach osiadłości" w charakterze kupców.

Ale i u nas działy się dziwy. Tak np. w Poznańskiem za czasów pruskich pewien wędrowny aktor, żydek, raz po raz w różnych stronach kraju zgłaszał się do proboszczy i innych osób nabożnych z prośbą o pomoc w przyjęciu chrztu, a w szczególności o ułatwienie mu nabycia w tym celu przyzwoitej garderoby. Łatwowierni składali się hojnie, aktor przyjmował chrzest, a następnie jechał dalej ze swoją trupą po nowe laury sceniczne i nowy garnitur do chrztu!

Mimo takich nieprzyjemnych doświadczeń, nie możemy odmawiać pomocy mającym naprawdę szczery zamiar opuszczenia judaizmu.

Za dwa lata będziemy obchodzili setną rocznicę zgonu Błog. Anny Katarzyny Emmerich, która miała — jak wiadomo — przecudowne widzenie dziejów Męki Chrystusowej oraz dziejów przyszłych. W jej księdze widzeń znajdujemy, między innemi, zdanie, w którem z natchnienia Bożego żali się: „Tak mało, prawie nic się nie robi dla nawrócenia żydów!".

Coś więc robić trzeba!

KRONIKA.

STAN WYJĄTKOWY W MAŁOPOLSCE ZNIESIONY.

„Dziennik Ustaw" ogłasza ustawę z dnia 3 sierpnia 1922 o zniesieniu stanu wyjątkowego w Małopolsce. Art. 1. Wprowadzony w Małopolsce rozporządzeniem austryackiej Rady ministrów z dnia 25 lipca 1914 r. (Nr. 158 austr. Dz. Ust. P.) stan wyjątkowy znosi się. Art. 2. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych. Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek: Trampczyński. Prezydent ministrów: Nowak. Minister spraw wewnętrznych: A. Kamieński.

OPŁATY W SZKOŁACH AKADEMICKICH.

Według ostatniego rozporządzenia Minist. W. R. i O. P., unormowano opłaty w szkołach akademickich w sposób następujący: Wysokość opłat, wnoszonych przez studentów i wolnych słuchaczy, wynosić będzie w roku szkolnym 1922/23: wpisowe 2000 mk., opłata roczna 10.000 mk., opłata za ćwiczenia w pracowniach i seminaryach, licząc za każdą tygodniową godzinę ćwiczeń według programu wykładów, rocznie: w seminaryach i pracowniach bez użycia środków eksperymentalnych — 900 mk., w pracowniach eksperymentalnych, z wyjątkiem chemicznych — 1200 mk., w pracowniach chemicznych 1500 mk., za korzystanie z biblioteki rocznie 1500 mk. Opłata za ćwiczenia w pracowniach i seminaryach wynosi trimestralnie 1/3, semestralnie połowę opłaty rocznej. Opłata roczna może być złożona w dwu ratach, płatna z początkiem pierwszego semestru, resp. trimestru i drugiego semestru, resp. trzeciego trimestru. Opłaty uiszczone zwraca się jedynie w wypadkach zmiany wpisu lub nieodbycia się wykładów i ćwiczeń.

Odroczenie opłat udzielać będzie właściwa Rada wydziałowa na zasadzie pisemnych i należycie udokumentowanych podań.

CO ROBI WICEPR. MIASTA „TOWARZYSZ" BOBROWSKI?

Drożyzna w Krakowie przybiera z dnia na dzień coraz groźniesze rozmiary. Znaczna część kupiectwa, przeważnie żydowskiego, pozbawiona poczucia obywatelskiego, podnosi bez opamiętania ceny, korzystając z braku czujnego oka władzy, którąby hamowała nieuczciwych handlarzy w ich wyuzdanych aspiracyach spekulacyjnych. W innych miastach naszego państwa energiczne wystąpienie władz zdołało stłumić w zarodku hydrę drożyzny, u nas dzieje się wprost przeciwnie. Bo jakżesz można myśleć o zwalczaniu lichwy, gdy wiceprezydent miasta, „towarzysz" Dr Bobrowski, uwzględnia wszystkie żądania rzeźników, masarzy, piekarzy i t. d., nie starając się wniknąć w źródło przyczyn szalejącej drożyzny i zarządzić, co należy. Rozumiemy wprawdzie motywy, jakimi kieruje się pan wiceprezydent w swojej działalności — wybory niedalekie, adherentów niewielu, trzeba więc pozyskiwać sobie sympatyków kosztem wpychania w nędzę nieszczęsnych konsumentów. Kilkudniowa niedawna „choroba" p. Bobrowskiego, ustawiczne jego wyjazdy sprawiają, że referat aprowizacyjny leży odłogiem, ku zadowoleniu szczególnie piekarzy, którzy występują z coraz to nowymi dezyderatami.

I tak: wczoraj w biurze wiceprez. Bobrowskiego zjawiło się kilkunastu piekarzy z żądaniem ponownej zwyżki cen pieczywa. Tłómaczyli się, że muszą sprowadzać mąkę po cenach wyższych od maksymalnych, młynarze zaś żądają za 1 kg. mąki żytniej 310—315 mk., a za pszenną 500 mk. P. Bobrowski, ani myśląc zbadać motywów chytrych sztuczek piekarzy, działających w ścisłem porozumieniu z młynarzami, uznał słuszność przedstawionych mu żądań tak, że od dnia dzisiejszego 1 kg. chleba żytniego kosztować będzie 260 mk., razowego 220 marek, a 6 dkg. bułka 25 mk.

Tak się przedstawiają rządy p. Bobrowskiego, a jakie horoskopy wyłaniają się na przyszłość, nie trudno przewidzieć.

Kraków, 19 sierpnia.

WYBORY DO IZBY LEKARSKIEJ. Izba lekarska w Krakowie zawiadamia swoich członków, że w najbliższych numerach dziennika urzędowego Województwa krakowskiego i kieleckiego ogłoszona będzie lista lekarzy, uprawnionych do głosowania do Rady Izby lekarskiej w Krakowie, do której mają należeć lekarze województwa krakowskiego i kieleckiego.

Reklamacye od wpisania lub niewpisania na listę wnosić należy w ciągu 10 dni od ogłoszenia listy, do komisarza wyborczego, Dra W. Momidłowskiego, dyr. Woj. Urzędu zdrowia w Krakowie, Zacisze 5. Listę uprawnionych do głosowania będzie można przeglądać w wojewódzkich urzędach zdrowia w Krakowie i Kielcach, w biurze Izby lekarskiej w Krakowie, w miejskich urzędach zdrowia miast o wła-

Z wędrówek po kraju.

Wycieczka na Wołyń.

(V.) Łuck — to dawne miasto stołeczne województwa wołyńskiego. Jak w Polsce zawsze, był on także założony dla obronności u zbiegu rzeki Styru z Głuszczem i Styrzyszczem. Sięga przeszłości zamierzchłej, o czem mówi samo brzmienie jednozgłoskowe. Są dziś tacy, którzy idąc poniewolnie za duchem niemieckości, przypuszczają naprawdę, że Gdańsk to nazwa dopiero z niemieckiego urobiona. Uprzedzenie dziwne nic da się niczem uzasadnić, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę nazwy takie, jak Łuck, Słońsk, Gdańsk, Omsk. Wszystkie one należą do słów w Polsce najstarszych, tak samo jak Chełm, Książ, Poł, a nawet Leżajsk.

Już w X. wieku Łuck występuje na widownię dziejów w walkach z Rusinami. Włodzimierz, książę kijowski, uderzał o gród sławny a bogaty i, jak czytamy, około r. 1000 zajął już zamek Łucki.

W średniowieczu stolica wołyńska była najbogatszą i najświetniejszą. Miała dwa zamki. Jak we Lwowie, Wilnie, Zbarażu nawet, tak i tutaj zamek właściwie obronny stał na górze otoczonej wodami i przekopem wielkim od zamku dolnego oddzielonej. Zamek ten dolny zwie się w papierach dawnych okólnym, a to dlatego, iż należał do okołu, otaczającego zamek górny.

Rzecz godna uwagi, że w Krakowie również była nazwa okołu dookoła zamku Wawelskiego. Zamek okolny w Łucku musiał być przeważnie na siedzibę książęcą przeznaczony, gdzie siedział także starosta władzę wykonywujący. Zamek górny miał na celu obronę grodu w razie napadu, który powstrzymywały przygródki dalsze.

Z zamku dolnego, okólnego, nic nie ocalało. Zamek górny jest właściwie w ruinie, po której pozostałością najważniejszą są dwie baszty, oprócz wieżycy bramy wjezdnej. Zabytki te, ogołocone z wszelkich ozdób, grożące miejscami dalszem niszczeniem, są jedynem świadectwem wielkości i bogactwa dawnego. Mury, przeważnie z cegły doskonałej wzniesione, mają wyraźnie wiązanie polskie, t. zn. gotyckie. Wszystkie wieże, jako stołpy stare, były zwieńczone attykami polskiemi, po jakich ledwie gdzieniegdzie szczątki pozostały. Mury obwodowe zachowały strzelnice.

Gród właściwy mieścił się u nas zawsze w śródmieściu zamkniętem murami. Dokoła grodu ciągnęły się przedmieścia, często bardzo rozległe i ogrodami ozdobione. Były takie przedmieścia we Lwowie, w Krakowie, Wilnie i w Poznaniu. Miały one pozór sadów przewspaniałych, pełnych kwiecia i owocu, jaśniejących blaskiem słońca i zachwycających wonią.

W Łucku przedmieścia ciągnęły się aż po wsie, dziś nazwami zdradzające przynależność do stolicy. Wieś Kniahininek — to nazwa zruszczona słowa Książniczek, gdzie niezawodnie było mieszkanie księcia letnie. Wieś Dworzec oznaczało gospodarstwo władyki.

Z zamkiem Łuckim związana pamięć jednego z najgłośniejszych wydarzeń w dziejach naszych: oto zjazd królów i książąt za króla Władysława Jagiełły w r. 1429. Jagiełło z królową Zofią przyjmowali cesarza Zygmunta. Było to zdarzenie rzucające nadzwyczaj wiele światła na okazałość Polski w znaczeniu kulturalnem. Polska mianowicie wystąpiła z serdecznością gościnną tak wylaną i tak gorącą, że wszystko świadczy o zamożności kraju i narodu niebywałej. Bory okoliczne wówczas jeszcze dostarczały żubrów, tak, że na ugoszczenie dostojników ze świtą i otoczeniem szło, prócz mięsa innego, samych żubrów dziennie 100 sztuk, przyczem 700 beczek miodu wychodziło na stoły książęce i szlacheckie. Król szedł za pociągiem serca szlachetnego i chciał rozdać wszystko, podobnie, jak to Wierzynek, Połak, czynił. Widać, że to obdarowywanie gości należało do naszego narodowego charakteru.

Mieszczaństwo łuckie miało również sławę swoją, jak po innych grodach. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż kwitły tu rękodzieła mnogie i przemysł rozmaity. Wedle zapisów miejskich okazuje się, iż cechów było tu przeszło 20, a między nimi cech złotniczy i malarski. Miasto wobec tego zaopatrywało się znakomicie we wszystkie potrzeby codzienne i w okazy sztuki pięknej, a zarazem przemysłu zdobniczego. Do niedawna, jak wieści głoszą, pełno było i w mieście i w okolicy pomników tego rodzaju. Przed wojną jeszcze roiły się ulice od przekupniów, którzy wydobywali starą porcelanę, broń piękną, sprzęty i obrazy i wszystko to wywozili za granicę, nawet do Anglii.

Musimy w tem miejscu wtrącić, że wojna ostatnia zabrała najwięcej skarbów artystycznych z Wołynia i Podola, a bolszewicy położyli cios ostatni świetności tych ziem wskutek porąbania i popalenia ognisk najcenniejszych.

Jeszcze słówko o zamku górnym, na dziedzińcu którego stała do niedawna cerkiew katedralna św. Jana Ewangelisty. Musiała ona być zapewne podobną do kościoła w Ostrogu i Międzyrzeczu, zatem zbudowaną była znowu o pięciu kopułach. Widać z tego, jak silnie zakorzenioną była tu na wschodzie Polski sztuka wschodnia, carogrodzka, od której słusznie nazywano dzieła bizantyńskiemi.

Prof. Łepkowski w dziele p. t. „Sztuka" wyraża zdziwienie, że na ziemiach polskich spotykamy się co krok z tą sztuką bizantyńską. Zdziwienie to jest bezpodstawne, bo, zdaniem naszem, cała sztuka romańska w Polsce była pierwotnie sztuką carogrodzką.

Prof. Dr Zubrzycki.

nym statucie (wydzielonych), oraz w lekarskich biurach starostw.

WYWÓZ SIANA DO CZECH. W ostatnich czasach przychodziło do Podgórza—Płaszowa dużo wagonów siana z kresów wschodnich pod adresem wojsk. Zakładu gospodarczego w Podgórzu. Niewiadomo z jakiego powodu Zakład przeważnie nie przyjmuje siana, stawiając je do dyspozycyi nadawcom. Ci, korzystając z takiego obrotu sprawy, mimo, że istnieje zakaz wywyozu siana poza granice państwa, uzyskują jakimś sposobem pozwolenia i całe transporty kierują do Czech. Masowe nieprzyjmowanie siana, zresztą bardzo dobrego, przez Zakład gospodarczy budzi rozmaite domysły.

STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH. Z powodu wszczęcia pertraktacyi, odwołał zarząd Związku bankowców zapowiedziane na 19 b. m. wstrzymanie pracy w Wied. Banku Związkowym, Powsz. Banku obrotowym, Banku handlowo-przem. (obydwa oddziały) i Powsz. Banku kredytowym.

PRZED SĄDEM ZA ZBRODNIĘ RABUNKU. Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie przed trybunałem doraźnym, pod przewodnictwem podpułk. Bartika, toczyła się rozprawa przeciw 21-letniemu Kazimierzowi Skrzyńskiemu, szereg. 16 p. p. w Tarnowie, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Skrzyński w lipcu b. r., udając żandarma, konwojującego dezertera, niejakiego Witka, będąc z nim w zmowie, wpadł do mieszkania p. Karola Füchsela na Terlikówce w Tarnowie, szukając rzekomo drugiego dezertera. Gdy p. Füchsel nie chciał zadość uczynić żądaniu Skrzyńskiego przejścia do drugiego pokoju, Skrzyński domagał się, grożąc rewolwerem, wydania pieniędzy. W ten sposób sterroryzowawszy Füchsela, zrabowali 60.000 marek w gotówce.

Po przeprowadzonej rozprawie, z powodu nie uzyskania jednomyślności w wydaniu wyroku, przewodniczący przekazał sprawę zwykłemu postępowaniu. Oskarżał prok. kap. Wanicki.

MASŁO Z 60% WODY. Wczoraj na targu w Rynku głównym przytrzymano Karolinę Kowalczyk z Lasowic, która — jak się okazało — sprzedawała masło zarobione silnie wodą. Miejska pracownia chemiczna, której oddano do zbadania masło, stwierdziła, że zawierało ono 60% wody. Kowalczykową odstawiono do sądu.

UDAREMNIONA KRADZIEŻ. W magazynie konfekcyi damskiej M. Prausowej w Rynku głównym przytrzymano złodzieja w chwili, gdy ten, skradłszy 4 sztuki jedwabiu, wartości 1 i pół miliona marek, usiłował zbiedz. Rzezimieszek w śledztwie podał się raz za Stanisława Gajewskiego, to znów za Leona Majewskiego. Policya wdrożyła dochodzenia co do ustalenia prawdziwego nazwiska aresztowanego.

ZAGINIONY CHŁOPCZYK. P. Julia Kułaszek, zamieszkała w domu pod l. 7 przy ul. Miodowej, doniosła policyi, że dnia 12 b. m. napotkała w ul. Miodowej błąkającego się 2-letniego chłopczyka, którego następnie zatrzymała u siebie aż do zgłoszenia się rodziców.

Nadto w bramie domu pod l. 5 przy ul. Stolarskiej znaleziono dziewczynkę, mogącą liczyć około 2 i pół lata. Dziecko pozostawiła tam jakaś kobieta o semickich rysach twarzy. Dziewczynkę oddano do Żłóbka.

STAN ATMOSFERY. Płytka depresya, leżąca na zachód od Norwegii (Walderson 750.5), przesuwała się powoli w kierunku wschodnim, natomiast wyż barometryczny leżał nad zatoką Biskajską.

Termometr wskazywał w godzinach popołudniowych: w Poznaniu +22, Warszawie +21, Lublinie +20, Pińsku +22, Białymstoku +20, Kiwercach +19.

Kraków: Temperatura +19.7, maximum +24.6, minimum +11.9, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Zachmurzenie zmienne, chłodniej, miejscami drobne opady.

Z Polski i ze świata.

DZIESIĘCIOLECIE ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH. W dniach 8 i 9 września b. r. odbędzie się we Lwowie obchód dziesięcioletniego istnienia Związku adwokatów polskich, organizacyi, która wyłoniła się w roku 1911 z poczucia, że adwokatura, oprócz funkcyi czysto zawodowych, ma do spełnienia zadania społeczne i narodowe.

Minęło lat dziesięć, a w okresie tym zaledwie trzy lata były pracy pokojowej, reszta, niemal jeszcze po dziś dzień, to lata wojenne. Mimo to Związek adwokatów nietylko się ostał, ale umocnił. Mimo zawieszenia swej działalności ukazem general-gubernatora rosyjskiego z 21 września 1914 r. potrafił nietylko w czasie dziesięciomiesięcznego zajęcia Lwowa przez armię rosyjską działalność swą utrzymać, ale i przyjść z pomocą kolegom w chwilach najcięższych, kiedy polska adwokatura była skazaną na zupełną prawie bezczynność; następnie, łamiąc wszystkie przeszkody wojenne, potrafił rozwinąć swą działalność organizacyjną, naukową i koleżeńską tak szczęśliwie, iż już w roku 1919 doprowadził do II. ogólnego zjazdu adwokatów polskich w Warszawie, a nakoniec — co rzecz najważniejsza — zdołał spełnić najważniejsze mandaty organizacyjne tego zjazdu w przedmiocie tymczasowego Statutu Palestry, projektu statutu adwokatury dla całego państwa polskiego i projektu nowej organizacyi, względnie statutu Związku, mającego się rozszerzyć na całe państwo polskie.

Z pewnością też obchód dziesięciolecia spotka się z gorącem poparciem wszystkich członków polskiej palestry, co jest niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju Związku.

ORYGINALNA PROPOZYCYA. Nasz korespondent warszawski donosi nam: Bank szwajcarski zwrócił się do rządu polskiego z propozycyą o zezwolenie na wywóz z Polski 200 wagonów jaj, wzamian za co gotów jest ofiarować Bankowi Budowlanemu pożyczkę w wysokości 1 miliona franków szwajc. na budowę wielkiego gmachu hotelowego w Warszawie. Termin pożyczki 5 lat, oprocentowanie 4%.

Oryginalna ta propozycya ma być rozpatrzona na sobotniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE POETY GRUZIŃSKIEGO. Pisma warszawskie donoszą: Poeta gruziński i prezes Klubu polsko-gruzińskiego, Sergiusz Kuruliszwili, wyjechał w lipcu do Ciechocinka, a następnie do różnych miast, celem wygłoszenia szeregu odczytów i zniknął, nie dając o sobie znaku życia. Sfery gruzińskie zaniepokojone są jego nieobecnością. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło poszukiwania, celem odnalezienia Kuruszwilego.

KOMUNIŚCI W CZĘSTOCHOWIE. W niedzielę 13 b. m. w południe w Częstochowie komuniści urządzili sobie „konferencyę okręgową“. Policya wkroczyła i aresztowała wszystkich uczestników konferencyi, w liczbie 15, w tem było oczywiście 13 żydów, a 2 niby Polaków. Przy aresztowanych znaleziono sporo bibuły komunistycznej w języku polskim i żydowskim i inne dokumenty kompromitujące. Między aresztowanymi znajduje się syn komunisty, skazanego za agitacyę komunistyczną na kilka lat więzienia. Nazwiska, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są na razie w tajemnicy.

STRAJK W JASIENNICKIEJ FABRYCE MEBLI. W piątek 17 b. m. zastrajkowali robotnicy w fabryce mebli giętych „Mundus“ w Jasiennicy na Śląsku Cieszyńskim, z powodu nieprzyznania przez dyrekcyę wniesionych żądań. Strajkuje 400 robotników. Dodać należy, że Centrala akc. Towarzystwa „Mundus“ znajduje się w Wiedniu i lekceważy sobie żądania polskich robotników.

PROTEST PRZECIW ZMIANIE GRANICY. Obywatele górnośląscy gminy Radzienków, o której przyłączenie do Niemiec usilnie zabiegają czynniki niemieckie, powzięli rezolucyę, protestującą jak najenergiczniej przeciwko jakiejkolwiek zmianie obecnej granicy.

Judaica.

IDYLLA. Z Radomia donoszą do krak. syonistycznego „Nowego Dziennika“:

Dnia 5 sierpnia b. r. odbył się w Radomiu w sali Kasyna wojskowego uroczysty bankiet ku czci święta pułkowego 72 pułku. Na uroczystość zaproszeni też zostali rabin radomski Jechiel Kestenberg i prezes gminy żydowskiej, p. Goldblum. Rabin Kestenberg wzniósł toast na cześć również wszystkich obywateli kraju. W odpowiedzi na to wzniósł jeden z oficerów toast na cześć przedstawicieli żydowskich, zakończony słowami: „Niech żyje naród żydowski! Niech żyje ukochany rabin żydowski! Czas już na zaprzestanie antagonizmów i nienawiści pomiędzy narodami jednego kraju. Czyż nie jesteśmy dziećmi jednego Boga, obywatelami jednej Ojczyzny? Czyż w ojczyźnie naszej niema dość miejsca dla mądrego, zdolnego i pożytecznego narodu żydowskiego? Wnoszę toast na cześć przedstawicieli żydowskich, którzy zaszczycili nas tutaj swą obecnością. Mam nadzieję, że z przybyciem ich na naszą uroczystość rozpocznie się w naszym kraju ukochanym okres tradycyjnego braterstwa polsko-żydowskiego!“

Gromkiem „hurra!“ odpowiedzieli zebrani oficerowie na szczery, niestety tak rzadki, a bodaj czy nie jedyny toast w Polsce odrodzonej.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JACKA. W kościele OO. Dominikanów przypada w niedzielę 20 b. m. uroczystość św. Jacka, patrona Polski, która obchodzoną będzie przez całą oktawę. Dzisiaj 19, jako w wigilię święta, o godz. 5.30 wieczorem procesyonalne przeniesienie relikwiarza głowy św. Jacka z kaplicy Jego grobu i umieszczenie na osobnym ołtarzu, w środku kościoła. W niedzielę o godz. 10 suma, celebrowana przez N. ks. Prałata Ślepickiego, z kazaniem, które wygłosi kapłan ze Zgrom. OO. Redemptorystów. Podczas sumy wykona chór mszę kompozycyi Zangla G-dur z towarzyszeniem organu, Ofertorium „De terra longinqua“ komp. Bernarda Kothego. O godz. 5 nieszpory z kazaniem ks. kan. Van Roya. Przez całą oktawę o godz. 9 suma, wieczorem o godz. 5³/₄ nieszpory i procesya.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 20 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 odśpiewa pni F. Mrozicka pieśni Giordaniego, Świerzyńskiego i Cherubiniego, a skrzypek kapelm. A. Zamorski allegra utwory Stojowskiego, Dancla i Raffa. Przy organach prof. M. Świerczyński.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3421-sza pensyonarze „Serdecznej“ w Ojcowie; 3422-ga Zarząd główny Pol. Związku kolejowców w Warszawie; 3423-cią pracownicy i pracownice Okr. Zakładu mundur. Nr. 5 w Krakowie; 3424-tą Dr Mieczysław i Adam Dembowscy; 3425-ta Akademia wyższ. stud. handl. i przemysł. w Bukareszcie; 3426-tą Marya z hr. Moszyńskich hr. Pusłowska; 3427—8 dyr. Ignacemu Płesnarowi; 3429-tą nauczyciele i uczniowie szkoły powszechnej Nr. 8 w Pabjanicach; 3430-tą górski 21 baon saperów; 3431-sza Andrzej Bujniak, Rzeszów — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem Leon Troy z Ameryki złożył 20.000 mk. na ogólne cele odbudowy Zamku.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW POLSKICH (plac św. Ducha, Dom artystów) wystawia akwaforty p. Wiliama Meyerowitza. Wystawa otwartą będzie w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 11 przed południem. Dodatkowo nadesłali swe dzieła na wystawę Związku artyści: L. Kowalski, W. Rzegociński, F. Turek, Jaxa Małachowski i inni. (1254)

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, wspaniała opera Puccini'ego „Madame Butterfly“. Oprócz p. Jefimcewy, wystąpią gościnnie pp.: S. Drabik, świetny tenor opery poznańskiej i Z. Dolnicki, znakomity baryton opery poznańskiej. Jutro, w niedzielę, „Eugeniusz Onegin“ Czajkowskiego, w którym wystąpią pp. S. Drabik i Z. Dolnicki.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Sobota 19 b. m.: „Madame Butterfly“.
Niedziela 20 b. m.: „Eugeniusz Onegin“.

Klęska drożyzny.

Zgromadzenie Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi.

Odbyte wczoraj, w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego, zgromadzenie Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi było tłumną manifestacyą szerokich warstw fizycznie i umysłowo pracujących przeciw tym, którzy swą egoistyczną i lekkomyślną, a niszczącą życie gospodarcze polityką, spowodowali nową groźną falę drożyzny. Zgromadzeniu przewodniczył inż. A. Adelman, referowali pp. K. Holeksa i poseł A. Harasz z Łodzi. Referenci przedstawili obszernie przyczyny wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny i jej związek z sytuacyą finansową i gospodarczą państwa, oraz ostatniem dwumiesięcznem przesileniem państwowem. W dyskusyi przemawiali pp.: prof. H. Pachoński, insp. Rokosz, ks. Kasprzyk, p. Padechowicz, ks. Mirek i inni, krytykując surowo, lecz słusznie, zupełną bezczynność Zarządu miasta w dziedzinie aprowizacyi szerokich warstw ludności pracującej, którą pozostawiono zupełnie własnemu losowi. Prezydyum miasta, pracowicie próżnujące rok cały, najspokojniej rozjechało się na wielotygodniowe urlopy, gdy w mieście, po żniwach, nie można nabyć najniezbędniejszych środków żywności: jak chleb, mięso i tłuszcze.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucyę:

Zgromadzenie obywatelskie Chrześcijańskiej Demokracyi, stwierdzając, że nowa fala drożyzny zagraża wprost egzystencyi najszerszych warstw ludności, oraz pokojowi wewnętrznemu i porządkowi w państwie, wzywa Sejm, rząd i gminę m. Krakowa do przedsięwzięcia środków zaradczych — przeciw drożyźnie i spekulacyi.

Zgromadzeni, świadomi, że życie gospodarcze państwa zostało ostatniem przesileniem państwowem silnie wstrząśnięte i zachwiane, w następstwie czego mamy nową falę drożyzny, potępiają bezwzględnie lekkomyślnie spowodowaną zmianę na stanowisku ministra skarbu i uniemożliwienie Drowi Michalskiemu wykonania jego planu sanacyi gospodarki państwowej.

Zgromadzenie wzywa Zarząd miasta, aby dołożył wszelkich starań w kierunku najrychlejszego przeprowadzenia komunikacyi kolejowej z powiatami rolniczemi województwa krakowskiego, które stanowić mogą podstawę wyżywienia ludności m. Krakowa.

Zgromadzeni potępiają jednostronną, partyjną politykę Zarządu miasta w dziedzinie aprowizacyi i żądają równej troski o wyżywienie całej pracującej ludności miasta.

Zakończył zgromadzenie przewodniczący inż. Adelman gorącem wezwaniem, wystosowanem szczególnie do inteligencyi, aby zabrała się wszystkiemi siłami do pracy, w celu zapewnienia zwycięstwa obozowi chrześcijańsko-narodowemu.

Pracownicy kolejowi o podwyżkę płac.

Pracownicy kolejowi, zrzeszeni w Polskim Związku Kolejowców, zniewoleni ciężkiem położeniem, w jakiem znaleźli się wskutek szalejącej drożyzny, odbyli dn. 18 b. m. w lokalu własnym przy ul. Lubicz, zgromadzenie i po referacie insp. Ziołowskiego, oraz treściwej dyskusyi, uchwalili rezolucyę, żądającą natychmiastowej pomocy jeszcze przed upływem bieżącego miesiąca w wysokości 100% dodatku wszystkich poborów, wypłaconych w dn. 1 sierpnia b. r. Na najbliższą przyszłość zażądano dwa razy tak wysokich poborów, jakie pracownicy otrzymali za miesiąc sierpień.

Ponadto zapadła rezolucya po referacie st. radcy Herschthala, domagająca się dla emerytów, wdów i sierot podniesienia emerytury, stosownie do art. 41 ustawy emerytalnej, t. j. automatycznej podwyżki, odpowiednio do podwyżki poborów pracowników w czynnej służbie.

Kto krzywdzi robotnika polskiego?

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Bielsko-Biała, 17 sierpnia.

Strajk, który się rozpoczął w poniedziałek, dnia 14 b. m., nie został dotąd zlikwidowany. Pertraktacye, odbywające się w magistracie w Bielsku, nie dały rezultatu, ponieważ pracodawcy żądają umotywowania postawionych żądań, powołując się na to, że wszystkie dotychczasowe podwyżki, przyznane przez Komisyę parytetyczną, bywały skwapliwie przez przedstawicieli związków klasowych podpisywane, t. zn., że czerwoni zgadzali się z tem, co Komisya parytetyczna uchwaliła. To też czerwoni głowacze byli bez wyjścia.

Jedynie przedstawiciele Chrześc. Związków zawodowych, którzy nigdy nie podpisywali owej podwyżki, uznając ją za krzywdzącą robotnika, mogli wobec pracodawców umotywować słuszne żądania robotników bielsko-bialskich.

Komisya parytetyczna, jak się to okazało, przeprowadzała badania cen na podstawie przydziałów wojennych, licząc na rodzinę 1 funt chleba dziennie, 1 kg. mięsa tygodniowo i t. d. i na tej podstawie przyznawała dane podwyżki, a następnie wykazało się to, że robotnik otrzymywał każdą podwyżkę o miesiąc wstecz a czerwoni „ober-towarzysze“ niby tego nie wiedzieli. Ażeby się jednak wobec robotników nie skompromitować, postanowili czerwoni nie dopuścić przedstawicieli chrześć. Związków zawodowych i czynnie ich znieważyli, lecz sztuczka im się nie udała.

Po umotywowaniu tego wszystkiego przez przedstawicieli chrześc. Związków zawodowych obliczono, że robotnik został przez Komisyę parytetyczną (no i przez czerwonych sekretarzy, którzy ową podwyżkę podpisywali) pokrzywdzony o 62%. Ponieważ na lipiec Komisya parytetyczna uchwaliła 19%, przeto należy się jeszcze robotnikom 43% podwyżki. Sprawa ta, mimo wszystko, jest wygrana a robotnik polski będzie miał jeden dowód więcej, kto go krzywdzi.

We wczorajszych pertraktacyach brał udział pos. Harasy, który spowodował przybycie delegata Ministerstwa Pracy i Op. Społ., p. Wojtkiewicza.

R—ski.

TELEGRAMY.

Przed wyborami do Sejmu łotewskiego.

Ryga. (A. W.) Wobec nadchodzących wyborów do sejmu łotewskiego, zapanowało wśród mniejszości narodowych ożywienie. Zdecydowane zostało wystawienie listy polskiej w Latgalii. Ułożona już jest lista kandydatów do sejmu bloku stronnictw niemieckich. Rosyanie podzielili się na kilka obozów.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. W sobotę o godzinie 5 popołudniu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przyjmie delegacyę jugosłowiańską z pos. Simiczem na czele. Na uroczystej audyencyi pos. Simicz wręczy Naczelnikowi Państwa najwyższy order jugosłowiańskiej „Gwiazdy Kara Georgiewiczów“.

Wiedeń. P. A. T. (W. B. K.) Wedle informacyi z Belgradu, rada koronna przed odjazdem króla zajmowała się sprawą jego brata, Jerzego. Obradowano nad rewizyą statutu dworu. Jak donosi „Epoka“ z Lublany, rewizya statutu ma się odbyć w tym kierunku, że ks. Jerzy utraciłby przywileje jako członek dworu i nie mógłby przebywać na dworze.

Wiedeń. P. A. T. Z Berlina donoszą, że organ komunistyczny „Rote Fahne“ został wczoraj zawieszony na trzy tygodnie z powodu nawoływania robotników niemieckich do ośmieszania zarządzeń rządu.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Podczas nocnych ćwiczeń wojskowych w miejscowości Czegled uderzył piorun w wóz amunicyjny, który eksplodował. Trzech oficerów i dwóch sierżantów zginęło na miejscu, kilku oficerów zostało zranionych.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że rada centralna fascistów w Medyolanie uchwaliła utworzenie „wojskowej komendy fascistów“.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) „Local Anzeiger“ donosi z Londynu, że Enver pasza miał zginąć w walce przeciw wojskom czerwonym w okolicy na południe od Buchary.

Wiadomości gospodarcze.

FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH w Chorzowie na Górnym Śląsku przeszła obecnie w posiadanie Państwa polskiego. Wyrabia ona obecnie „Azotniak“ (wapno azotowe), cenny dla rolnictwa nawóz pomocniczy, o zawartości 18—20% azotu i 60% wapna. Produkcya fabryki wynosi obecnie 20 wagonów azotniaku dziennie. W najbliższej przyszłości zaczną zakłady chorzowskie produkować siarczan amonowy i azotan amonowy.

Fabryka chorzowska została zbudowana przez rząd niemiecki w latach 1915—1918 i była największą fabryką nawozów pomocniczych w Niemczech. Przestrzeń podbudowiana fabryki obejmuje 9.800 m² czyli niespełna 10 hektarów. Obecnie zatrudnia Chorzów 3000 robotników, 200 urzędników technicznych i pomocniczych, do popędu zaś maszyn zużywa 20.000 koni parowych. Wartość tego olbrzymiego przedsiębiorstwa wynosi około 200 miliardów marek polskich, a produkcya roczna 30 miliardów. Przy rozszerzeniu wytwórczości azotniaku do maksimum, pokryje produkcya Chorzowa około 58% przedwojennego zapotrzebowania nawozów azotowych na ziemiach polskich.

Jest nadzieja, że przez uruchomienie fabryki chorzowskiej uniezależni się nasze rolnictwo od importu zagranicznej saletry, której sprowadzenie, z powodu trudności walutowych, nie zawsze się opłaca.

Fabryka chorzowska, jako instytucya państwowa, nie jest obliczona na zyski, a głównem jej zadaniem jest dostarczenie rolnictwu taniego nawozu pomocniczego.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych niezmienionem. Tendencya kształtowała się zwyżkowo dla dolarów, funtów szterl., walut zachodnich i skandynawskich, trzymających się silnie w kursach. Zniżkowały marki niemieckie i korona czeska, korona zaś austryacka utrzymała się na swym wczorajszym niskim poziomie.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez obrotów.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych dość żywe obroty, przy tendencyi zwyżkowej dla wielu solidniejszych gatunków akcyi. Nabywano: Cegielski, Zieleniewski, Tepege, Trzebinia żelazo, Trzebinia tłuszcze, Siersza górnicza (zwyżk.), P. T. H. (zwyżk.), Polska Nafta, Parowozy, Górka (zwyżk.), Chodorów (zwyżk.).

Szacowania piątkowe wynosiły: dolar amer. 7.700 m., dolar kanad. 7.500 m., funty szterl. 34.500 m., franki szwajc. 1.453 m., franki fran. 610—615 m., franki belg. 590 m., liry 350—360 m., leje 50 m., korona szwedzka 1.980 m., korona duńska 1.629 m., korona norw. 1.300 m., floreny holend. 2.700 m., korona czeska 225 m., korona węg. 5 m. 25 fen., korona austr. 10 fen., marka niem. 6 m. 75 fen.

Przekazy: na Berlin 7 m. 10 fen., na Pragę 226 m., na Wiedeń 10 i pół feniga.

Ruch przekazowy słaby.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. P. A. T. Żyto 17800—18000, mąka żytnia 70% 28300, pszenica 25500. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco stacya załadowcza, o ile nie zastrzeżono innego sposobu dostawy.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 18 sierpnia 1922 r. L. 153

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	7750·—	7950·—	·—
„ kanadyjskie	7650·—	7850 —	·—
Franki francuskie	600·—	620·—	610·—
„ belgijskie	580 —	600·—	
„ szwajcarskie	1500·—	1600 —	1535.—
Funty szterlingi	34 500	35 500	
Marki niemieckie	7·—	7 50	7·10
Korony austryackie	—·11	—·13	—·10 —
„ czecho-słowackie	220 —	230 —	226·—
„ węgierskie	5	6·—	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	1550·—	1650·—	·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Leje rumuńskie	50·—	60 —	—·—
Liry włoskie	340 —	380 —	360·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2750 —	2950·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	·—	·—	—·—
„ „ „ 1000 „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	—·—
„ Małopolski	700·—	750·—	700·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200 —	2100·—
Wiedeński Bank Związkowy		—·—	·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	900·—	1000·—	825·—
[illegible]	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	175·—	225·—	
„Plasma“ (mag. B. Jaworski) I-II.	3700·—	3930.—	
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	650·—
C. Hartwig Dom exp.-han. Poznań			·—
Żegluga Polska	250·—	300·—	·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·—
Zieleniewski	6800 —	7100·—	6600 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.—III. em.	1500 —	1700·—	1550·
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4200 —	4500·—	4250
[illegible] Tow. pol. fabr. huty żel.	28000	31000	·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—	·—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000·—	2150·—	2100·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800·—	900 —	825·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1000 —	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	24·500	26·500	—
„Górka“ fabryka cementu	62 00	6600·—	·
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	13000·	15000·	10000.
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	5500·—	5800·	5600
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	2200·—	2400·—	·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
„Oikos“ T. A.	·	—·—	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	850 —	950·—	·
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4200·—	·—
„Erakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyck.	2400 —	2600·—	2500
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3000.—	3400 —	·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	[illegible]	4500
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1100·—	1200·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 18 b. m. Berlin 0.46 i pół, Holandya 204.65, Nowy Jork 524.50, Londyn 23.43, Paryż 42, Medyolan 23.92, Bruksela 400 Kopenhaga 113.50, Sztokholm 138.50, Chrystyania 81, Madryt 82.30, Buenos Aires 191, Praga 11.85, Budapeszt 0.33 i pół, Zagrzeb 152.50, Sofia 3, Warszawa 0.07, Wiedeń 0.0¹/₂, austryacka korona stemplowana 0.0³/₄.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska. Milionówka: trans. 1570—1580. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 8075—8100—8160, sprzedaż 8280, kupno 8140, dolary kanadyjskie: trans. 8025, franki francuskie: trans. 685, franki belgijskie: trans. 605, marki niemieckie: trans. 730—750—745.

ALEKS. JORDAENS.

Zagadkowy człowiek.

Historja osobliwa.

IV.

W opuszczonem mieszkaniu Konrada Opalińskiego błąkał się smutek i drażniąca cisza. Kamerdyner Franciszek wraz z drugim służącym Maciejem siedzieli w pokoju dla służby i składali wytrzepane ubrania swego pana, mówiąc do siebie od czasu do czasu kilka słów:

— Ten garnitur trzeba będzie dać do krawca, aby go odprasował.

— Dobrze, dziś go zaniosę.

Nagle dzwonek zadźwięczał tak ostro, że obaj służący się wzdrygnęli. Franciszek położył trzymany w rękach płaszcz i coprędzej pospieszył do drzwi.

Otwarłszy je cofnął się i stanał zdumiony i zdziwiony do najwyższego stopnia i tylko dzięki nabytej przez lata wprawie, pochylił głowę w ukłonie.

Na progu stał jego pan Konrad Opaliński wraz z panią, która była u niego przed kilku tygodniami. Panią tą dobrze Franciszek pamiętał i zaraz poznał, po rudych włosach i niezwykle wybujałym wzroście. Zresztą panie przychodziły do pana bardzo często.

Pan Opaliński skinął tylko Franciszkowi od niechcenia głową, nie uśmiechając się nawet, widać było, że całkowicie był pochłonięty i zajęty swą piękną towarzyszką, która miała wyraz twarzy bardzo zakłopotany i zmieszany, a mimo jej woalki widoczny i rzucający się w oczy.

Opaliński energicznie i szybko przeszedł przedpokój, a pospieszywszy ku drzwiom salonu otwarł je na oścież, mówiąc przyciszonym, miękkim głosem do przybyłej pani:

— Proszę, niech pani będzie łaskawa wejść!

— Ja tylko na krótką chwilę.

Spiesznie i jakby wahając się weszła, a on w tem mgnieniu oka zamknął drzwi za nią.

Oszołomiony Franciszek nie mógł sobie z tego wszystkiego zdać sprawy. Stał długo na miejscu w przedpokoju, rozmyślając.

— Dziwne to... miał przyjechać za miesiąc, a tymczasem dopiero upłynęło 5 dnie od dnia wyjazdu... A pan był zawsze bardzo skrupulatny w tych sprawach i nie zdarzało się, aby nie zapowiedział przyjazdu listownie lub telegraficznie. Miał taki zwyczaj. Ale nieświetnie wygląda, wcale nie znać polepszenia. — No, no, pokręcił głową, a może to przez tą rudą panią. — Nie mogąc tego wyrozumieć, poszedł wolno z przedpokoju do siebie i tam myśląc o tem wszystkiem, zabrał się w dalszym ciągu do składania rozłożonych ubrań. Chciał zająć się robotą, lecz szła mu jakoś niezręcznie, wreszcie jednak skończył ją i usiadł, oczekując na dzwonek, którym zwykle wzywał go Opaliński.

Lecz zamiast dzwonka, po pewnym czasie usłyszał mocne, gwałtowne zatrzaśnięcie drzwi od przedpokoju. Wstał, aby popatrzeć kto wyszedł, ale zaledwie próg przestąpił, usłyszał dochodzące z pokoju sypialnego głuche, stłumione jęki. Nie pytając o nic, przestraszony poskoczył tam co sił, aż w końcu krzyknął przeraźliwie.

Na łóżku leżała niedbale ruda pani, wydając z gardła charczące, duszące dźwięki i zataczając wokół nieprzytomnemi oczyma, otwartemi ustami z trudem, chcąc złapać powietrze.

Franciszek przypadł do niej, dźwignął ją na ręce, lecz ona opadła mu bezwładnie, blada i półomdlała.

Pobiegł do kredensu, nalał do kieliszka koniaku, a porwawszy po drodze karafkę z wodą, począł ją cucić.

Jakoż wkrótce podniosła się i schwyciwszy rękami swą szyję, szepnęła przerażona:

— Chciał mnie udusić, bo powiedziałam mu, że go już nie kocham.

Franciszek usłyszawszy ów szept spojrzał i zobaczył na jej cudnie utoczonej delikatnej szyi, ciemno-czerwone, silne, wyraźne ślady męskich palców.

Przymknęła znów oczy, a on bojąc się że znów zemdleje, podniósł jej szklankę z wodą do ust. Napiła się i walcząc z wyczerpaniem, z widocznym wysiłkiem, podniosła się mówiąc jakby do siebie:

— Uciekł. Przestraszył się.

Zwróciła swe cudowne o marzącym blasku oczy na Franciszka, zauważyła, że ten poczciwy stary człowiek, wpatrzony w nią troskliwie, godzien jest zaufania i rzekła do niego drżącym głosem:

— Pan wygląda tak poczciwie, niech mnie pan weźmie pod swoją opiekę i odwiezie do domu. A jeszcze jedno: błagam na wszystko co święte, niech pan nie mówi nikomu o tem, co się stało, ja widzę, że pan jest dobrym człowiekiem... a ja nie chcę skandalu — i jak olbrzymie, drżące perły, dwie łzy zawisły na jej powiekach.

Dźwignęła się chwiejnie, wsparta na ramieniu Franciszka, powłócząc osłabionemi nogami, szła ku drzwiom, mówiąc urywanym głosem:

— Dojdziemy do dorożki, pan mi pomoże, prawda? A potem w domu proszę powiedzieć, że mnie napadnięto na ulicy w celu rabunku i pan mnie obronił i odwiózł. Powierzam panu mój spokój, — rzekła tkliwie — a może będę mogła się odwdzięczyć!

— Nie trzeba wdzięczności, zrobię o co pani chodzi — rzekł serdecznie stary, któremu żal jej się zrobiło.

— Dziękuję z całego serca.

Poszli do drzwi i z trudem poczęli schodzić po schodach. Na szczęście nie spotkali po drodze nikogo. W końcu wsiedli do dorożki i pojechali do domu pani Julji.

Po drodze Franciszkowi wymknęło się pytanie:

— Co się stało z moim panem?

— Ach! Proszę o nim nie mówić, to było okropne... zakryła twarz nerwowo drgającemi, rozpalonemi dłońmi i nie odzywała się dopóki nie stanęli przed bramą.

V.

Po tygodniu wręczył listonosz Franciszkowi depeszę o lakonicznej treści:

„Jutro popołudniu wracam do domu. Nie wychodzić na dworzec.

Konrad Opaliński".

Stary sługa miał depeszę w rękach i odczytywał ją po kilka razy, wznosząc zdziwione oczy w górę; zobaczył jednak, iż depesza nadana była wczoraj, i że to dziś właśnie pan jego przybywa.

Była godzina dwunasta, a pociąg przyjeżdżał o 5-tej. Pospieszył więc corychlej zawołać Macieja i obaj rozpoczęli robienie ostatecznych, starannych porządków, gdyż pod tym względem Opaliński był do przesady wymagającym, a mieszkanie musiało lśnić od czystości. Zabrali się do tej czynności tak energicznie, że nie mieli czasu z sobą rozmawiać. Franciszek tylko wzdychał co jakiś czas i potrząsał siwą głową, zdumiony i niedowierzający, zaskoczony depeszą, która pomieszała zupełnie jego myśli.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferża.